



Prorok wbrew woli

Jonasz

Czy Bóg jest Bogiem tylko Żydów? Czy nie pogan także? Tak jest, i pogan – Rzym. 3:29.

A Pismo, które przewidziało, że Bóg z wiary usprawiedliwia pogan, uprzednio zapowiedziało Abrahamowi: W tobie będą błogosławione wszystkie narody. Gal. 3:8.

W opowieści o Jonaszu znajdziemy historię pokazującą na realnym przykładzie, w jaki sposób Bóg rozszerzył i jeszcze rozszerzy zakres swego miłosierdzia, łaski i zbawienia na narody, którzy nawet nie znają Go ani nie wielbią. Mieszkańcy asyryjskiego miasta Niniwy byli takimi właśnie ludźmi, a ich odpowiedź na przesłanie głoszone przez Jonaszę pokazuje, w jaki sposób wyglądać będzie dzieło Planu Bożego zarówno w Ewangelii, jak i w Wieku Tysiąclecia. Jonasz, którego imię oznacza „gołąb”, był „synem Amittaja” i pochodził z Gat-Chefer (2 Król. 14:25). Było to miasteczko na granicy terenów pokolenia Zebulona, około 5 km na północ od Nazaretu.

Misja Jonaszę jako proroka była niezwykła, ponieważ jego podstawowym zadaniem było ogłoszenie mieszkańcom pogańskiego miasta, że zostaną zniszczeni. Jego przesłanie składało się z zaledwie pięciu hebrajskich słów (Jon. 3:4). Wszystko, co wiemy o Jonaszę, znajduje się w jednym wersecie z 2 Król. 14, następnie w raczej krótkiej księdze Starego Testamentu noszącej jego imię oraz w odniesieniach do jego historii uczynionych przez Jezusa w Mat. 2:39-41 i Łuk. 11:29-32. Jonasz był prorokiem, którego służba jest związana, zarówno w Piśmie Świętym jak i w chronologii, z czasami króla Jeroboama II z Północnego Królestwa Izraela (Królestwo Dziesięciu Plemion). Król Jeroboam II panował 41 lat od około 825 do 784 r p.n.e.

Tło historyczne

Zgodnie z opisem 2 Król. 14:23-29, Jeroboam czynił zło w oczach Pana, kontynuując bałwochwalcze praktyki czczenia złotego cielca zapoczątkowane przez Jeroboama I. Mimo to Bóg skierował Jonaszę z poselstwem do Jeroboama II, które głosiło, że król odniesie sukces jeżeli rozpocznie kampanię wojskową mającą na celu odtworzenie północnych i wschodnich granic Izraela. Ich celem miało być zatem odzyskanie terytorium, które było częścią królestwa za panowania Dawida i Salomona.

„W piętnastym roku panowania Amasjasza, syna

Joasza, króla judzkiego, objął władzę królewską w Samarii Jeroboam, syn Joasza, króla izraelskiego, a panował czterdzieści jeden lat. A czynił to, co złe w oczach Pana, nie odstąpił od żadnego z grzechów Jeroboama, syna Nebata, w które on wciągnął Izraela. Lecz przywrócił Izraelowi granice ciągnące się od wejścia do Chamaat aż do Morza Stepowego, zgodnie ze słowem Pana, Boga izraelskiego, które wypowiedział przez swojego sługę Jonaszę, syna Amittaja, proroka z Gat-Chefer” (2 Król. 14:23-25). Niestety nie mamy zapisu słów, jakimi Jonasz zwrócił się do króla.

Król Jeroboam II uczynił tak, jak Bóg nakazał i odniósł wojskowe zwycięstwo. Jest to jedyny biblijny przykład, w którym działalność Jonaszę jako proroka jest związana ze sprawami Królestwa Północnego. Druga misja Jonaszę o jakiej mamy wspomniane w Biblii dotyczyła przekazania proroczego ostrzeżenia mieszkańcom Niniwy, wielkiego miasta Królestwa Asyryjskiego, które w tamtym czasie liczyło sobie 120.000 mieszkańców.

Prorocy współcześni Jonaszowi

Za czasów Jonaszę działało również dwóch innych proroków Bożych, za pośrednictwem których Bóg przekazywał swą wolę przywódcom i mieszkańcom Królestwa Izraelskiego. Pierwszym z nich był Ozeasz, który ogłaszał wyroki Boże zarówno w Izraelu, jak i w Judzie. „Słowo Pana, które doszło Ozeasza, syna Beeriego, w czasach Uzjasza, Jotama, Achaza, Hiskiasza, królów judzkich, i w czasach Jeroboama, syna Joasa, króla izraelskiego” (Oz. 1:1). Słowa proroctwa Ozeasza dają nam jasny obraz bezbożności Izraela (Oz. 4:1-2).

Drugim prorokiem współczesnym Jonaszowi i również działającym na terenie Izraela i Judy, był Amos. „Słowa Amosa, który był pasterzem w Tekoa. Miał on widzenie o Izraelu w czasach Uzjasza, króla judzkiego, i w czasach Jeroboama, syna Joasza, króla izraelskiego, na dwa lata przed trzęsieniem ziemi” (Amos. 1:1).

Pierwsza działalność Amosa była związana przede wszystkim z głoszeniem sądu Bożego przeciwko ludom zamieszkującym krainy na północ i wschód od Izraela (Amos 1:3-5). Konsekwencją ich grzechów miały być kampanie wojskowe prowadzone przez króla Jeroboama II oraz dokonany w ich wyniku podbój. Poszerzył on granice Izraela, o czym prorokował Jonasz cytowany powyżej (2 Król. 14:25).

Jednakże pomimo całej łaski, jaką Bóg obdarzył króla Jeroboama II i lud Izraela, która przejawiała się w umożliwieniu im rozszerzenia swego terytorium i osiągnięciu materialnego dobrobytu, nie odwrócili się oni od



swoich złych dróg i bałwochwalczych praktyk. Naród był pogrążony w moralnym i duchowym upadku. W związku z tym Amos ogłosił sąd Boży przeciwko Izraelowi (Amos 2:6-7, 3:14-15).

Misja Jonasza

W tym kontekście historycznym Jahwe zlecił Jonaszowi dość nietypową misję proroczą – misję tak obcą sposobowi myślenia Jonasza i jego postrzeganiu siebie w roli proroka Bożego, że uciekł sprzed Bożego oblicza i udał się w przeciwnym kierunku.

Bóg powiedział Jonaszowi, aby udał się do Niniwy, położonej ok. 800 km od jego rodzinnego miasteczka Gat-Chefer, gdzie miał głosić sąd Boży przeciwko miastu i jego mieszkańcom. Miała to być kara za ich skrajną nieprawość (Jon. 1:1,2). Zamiast tego, Jonasz skierował się na południowy zachód do nadmorskiego miasta Joppa, gdzie zaokrętował się na statek zmierzający do Tarszyszu w południowej Hiszpanii, miejscowości oddalonej o ok. 3520 km na zachód od ziemi Izraelskiej. Był to rzeczywiście „koniec ówczesnego świata” (Jon. 1:3).

Zgodnie z relacją Jonasza, w czasie żeglugi Pan zesłał gwałtowną burzę, która pogrążyła statek w niebezpieczeństwie. Każdy członek załogi modlił się do swego własnego boga o ratunek. Następnie, wyrzucono za burtę ładunek, aby ulżyć okrętowi. Co dziwne, Jonasz zszedł pod pokład i zapadł w sen. Kapitan statku obudził go i powiedział mu, aby modlił się do swojego Boga o pomoc (Jon. 1:4-6).

Tymczasem załoga rzuciła losy aby sprawdzić, kto był odpowiedzialny za zaistniałą sytuację. Los padł na Jonasza. Wynik losowania nie był chyba dla nikogo zaskoczeniem, ponieważ on już wcześniej powiedział im, że ucieka przed Jahwe. Jonasz doradził załodze, aby ta wyrzuciła go za burtę, a wówczas morze się uspokoi. Mimo to marynarze wahali się, starając się raczej wiosłować do brzegu. Tymczasem, morze stało się jeszcze bardziej wzburzone. W tej sytuacji, wyrzucili Jonasza za burtę, jednak wcześniej prosili Pana o przebaczenie za swój uczynek. Wtedy morze uciszyło się i załoga uwierzyła w Boga Jonasza, po czym złożyła Mu śluby (Jon. 1:7-16).

Jonasz nie zginął. „Lecz Pan wyznaczył wielką rybę, aby połknęła Jonasza. I był Jonasz we wnętrzu ryby trzy dni i trzy noce” (Jon. 2:1). We wnętrzu ryby, Jonasz modlił się do Boga, a Bóg odpowiedział na jego wołania o pomoc. „Gdy ustawało we mnie życie, wspomniałem na Pana; i tak doszła moja modlitwa do ciebie, do twojego świętego przybytku. (...) Lecz ja pragnę ci złożyć ofiarę z głośnym dziękczynieniem, spełnię, co ślubowałem. U Pana jest wybawienie. Wtedy Pan rozkazał rybie, a ta wypluła Jonasza na ląd” (Jon. 2:8,10).

Jezus potwierdza historię Jonasza

Opisy tych niewiarygodnych wydarzeń spowodowały, że wielu krytyków odrzuciło Księgę Jonasza, jako fantastyczną opowieść. Można na wiele sposobów odpowiadać na takie głosy krytyki, jednak najważniejszym jest tutaj autorytet Syna Bożego. Jezus odniósł się do doświadczeń Jonasza jako ilustracji wskazującej na przeżycia, jakich On sam miał doświadczyć składając ofiarę okupu za całą ludzkość.

„A On odpowiadając, rzekł im: Pokolenie złe i cudzołóżne znaku żąda, ale nie otrzyma innego znaku jak tylko znak Jonasza proroka. Albowiem jak Jonasz był w brzuchu wieloryba trzy dni i trzy noce, tak i Syn Człowieczy będzie w łonie ziemi trzy dni i trzy noce. Mężowie z Niniwy staną na sądzie wraz z tym pokoleniem i spowodują jego potępienie, gdyż na skutek zwiastowania Jonasza upamiętali się, a oto tutaj więcej niż Jonasz” (Mat. 12:39-41).

Nauką jaka płynie z tej części prorocstwa jest to, że Bóg nie łątwo zwalnia od obowiązku służby tych, którzy rozpoczęli realizację Jego woli. Jeśli nawet ktoś chciałby jej uniknąć, Bóg może ścigać taką osobę nawet gdyby zmierzała w innym kierunku. Dotyczą tego trzy cenne obietnice.

1. „Sam bowiem powiedział: Nie porzucę cię ani cię nie opuszczę” (Hebr. 13:5);
2. „Wszystko, co mi daje Ojciec, przyjdzie do mnie, a tego, który do mnie przychodzi, nie wyrzucę precz” (Jan. 6:37);
3. „Mając tę pewność, że Ten, który rozpoczął w was dobre dzieło, będzie je też pełnił aż do dnia Chrystusa Jezusa” (Filip. 1:6).

To doświadczenie pozornie odnowiło zaangażowanie Jonasza w wypełnianie jego proroczych obowiązków. Bóg ponowił swe polecenie: „Wstań, udaj się do Niniwy, tego wielkiego miasta, i zwiastuj mu poselstwo, które ci przekazuję” (Jon. 3:2). W tej sytuacji Jonasz udał się do Niniwy, gdzie ogłosił Boży wyrok skazujący miasto na zniszczenie. Z opisu dowiadujemy się jednak, że stan jego serca nie był zbieżny z Bożymi celami. Gdy Jonasz wkroczył do miasta, wołał: „Jeszcze czterdzieści dni pozostaje do zburzenia Niniwy” (Jon. 3:4). Jest to jedyny zapis, jaki mamy, jak chodzi o treść poselstwa wygłoszonego przez Jonasza. Tylko pięć słów w języku hebrajskim.

Pokuta Niniwy

Jonasz nie był przygotowany na pozytywną odpowiedź mieszkańców Niniwy. Tymczasem cały lud, od największego na jawniejszego, szybko zjednoczył się w działa-



niu i ogłosił pokutę – „ogłosili post i oblekli się we włosiennice, wielcy i mali”. Również król „wstał ze swego tronu, zdjął swój płaszcz i obłócił się we włosiennicę, i usiadł w popiele”. Władca nie poprzestał nad tym, ale „na polecenie króla i jego dostojników ogłoszono taki rozkaz: Ludzie i zwierzęta, bydło i owce niech nic nie jedzą, niech się nie pasą i niech nie piją wody! Niech włożą włosiennice, zarówno ludzie jak i bydło, i niech żarliwie wołają do Boga, niech każdy zawróci ze swojej złej drogi i od bezprawia, własnoręcznie popełnionego. A może Bóg znów się uzali i odstąpi od swojego gniewu, i nie zginiemy” (Jon. 3:7-9). Bóg okazał współczucie mieszkańcom Niniwy w związku z okazaną pokutą i okazanym zamiarem odwrócenia się od złych dróg (Jon. 3:5-10).

Reakcja Jonasza na Boże miłosierdzie

Następnie prorocza relacja skupia się na opisie niezadowolonia Jonasza z powodu tego, że mieszkańców Niniwy nie spotkała zasłużona kara. Prorok rozgniewał się na Boga twierdząc, że powodem, dla którego początkowo uciekł przed realizacją Jego polecenia było przeświadczenie, że Bóg okaże współczucie i przebaczenie. Wydaje się, że Jonasz nie chciał być narzędziem przez które mieszkańcom Niniwy zostanie przekazane ostrzeżenie, co da im okazję do pokuty (Jon. 4:1,2). Najwyraźniej czuł, że bezbożni poganie nie zasługują na okazję do zmiany. Zamiast tego, powinni zostać ukarani. W ten sposób zademonstrował tego samego ducha, który ucieleśniony jest w fałszywej doktrynie o wiecznych mękach, nauczanej przez zdecydowaną większość chrześcijańskich wyznań i islam.

Izrael dysponował szczególną łaską i uwagą Jahwe. Być może Jonasz popełnił błąd polegający na myśleniu, że prawo to przysługiwało Żydom na zasadach wyłączności. Wydaje się, że nie podobało mu się odwrócenie gniewu Bożego od niegodziwych pogan w ten sam sposób jak wówczas, gdy Bóg zaprzestawał karania Izraela gdy ten odwracał się od bałwochwalstwa.

Jonasz był tak przygnębiony, że prosił Boga o odebranie mu życia. Opuścił miasto i usiadł w miejscu na wschód od Niniwy. Tam zbudował sobie schronienie, aby zasłonić się przed słońcem. Wówczas Bóg, być może pragnąc okazać swoją troskę wobec Jonasza, spowodował, że w pobliżu jego schronienia wykiełkował „krzew rycynowy” który wyrósł i zapewnił mu dodatkowy cień przed słońcem. Jonasz był bardzo zadowolony z tego obrotu sprawy, ale o świcie następnego dnia Bóg wysłał robaka, który nadgryzł korzeń rośliny sprawiając, że uschła. Bez tej dodatkowej osłony, gdy wzeszło słońce i zerwał się suchy wiatr, Jonasz znalazł się w bardzo niewygodnym położeniu (Jon. 4:5-8).

W tej sytuacji, Jonasz znowu rozpacział nad sobą stwierdzając, że byłoby lepiej, gdyby po prostu umarł.

Był zły na warunki, w jakich się znalazł. W odpowiedzi Bóg skonfrontował go pytaniem, czy ma prawo się gniewać (Jon. 4:9). Przecież nie zrobił nic, aby zasadzić roślinę lub by zapewnić jej egzystencję. Pan zakończył swój wywód w następujący sposób: „Ty żałujesz krzewu rycynowego, koło którego nie pracowałeś i którego nie wyhodowałeś; wyrósł on w ciągu jednej nocy i w ciągu jednej nocy zginął, a Ja nie miałbym żałować Niniwy, tego wielkiego miasta, w którym żyje więcej niż sto dwadzieścia tysięcy ludzi, którzy nie umieją rozróżnić między tym, co prawe, a tym, co lewe, a nadto wiele by- dła?” (Jon. 4:10-11).

Historia misji Jonasza jest Bożą zapowiedzią przeniesienia łaski do pogan po tym, jak Izrael odrzucił swego Mesjasza i zaprzepaścił okazję aby stać się duchowym nasieniem Abrahama, niebiańskim kościołem. Być może Bóg starał się pobudzić Izraelitów do zazdrości, kiedy usłyszeli relację z wydarzeń, jakie miały miejsce w Niniwie. Apostoł Paweł napisał, że Bóg używał uczucia zazdrości aby pobudzić Izrael podczas Wieku Ewangelii, kiedy Jego łaska przeszła do pogan wraz z powołaniem do uzupełnienia Ciała Chrystusowego.

„Ale mówię: Czy Izrael nie zrozumiał? Jako pierwszy Mojżesz powiada: Przez naród, który nie jest narodem, wzbudzę w was zawiść, przez naród nierozumny przyprowadzę was do gniewu. A Izajasz waży się nawet powiedzieć: Dałem się znaleźć tym, którzy mnie nie szukali, objawiłem się tym, którzy o mnie nie pytali. A do Izraela powiada: Cały dzień wyciągałem ręce swoje do ludu nieposłusznego i opornego” (Rzym. 10:19-21).

Wnioski

Jedną lekcją jest znaczenie uznania suwerenności Boga, który nie ma względu na osoby (Dzieje Ap. 10:34-35), który zmiłuje się nad tym, nad kim się zmiłuje (Rzym. 9:15). Jest to wspólny temat przewijający się przez wieki historii ludzkości – ludzie tworzyli, wierzyli i głośili własne wersje ograniczeń łaskawości Boga.

Inną nauką jest konieczność okazywania miłości i troski o wszystkich. Jonasz był bardziej zaniepokojony faktem, że usechł dający mu cień krzew, niż losem mieszkańców Niniwy. Pan Jezus skorzystał z przykładu ptaków, aby podkreślić, jak bardzo Bóg ceni ludzi ponad wszystkie inne elementy swego stworzenia: „Spójrzcie na ptaki niebieskie, że nie sieją ani żną, ani zbierają do gumien, a Ojciec wasz niebieski żywi je; czyż wy nie jesteście daleko zacniejsi niż one?” (Mat. 6:26).

Naszym obowiązkiem jako sług Bożych jest miłowanie wszystkich ludzi, jak okazali to Bóg i Jego Syn.



„Jeśli kto mówi: Miłuję Boga, a nienawidzi brata swego, kłamcą jest; albowiem kto nie miłuje brata swego, którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie widzi. A to przykazanie mamy

od niego, aby ten, kto miłuje Boga, miłował i brata swego” (1 Jan. 4:20-21).

Gilbert Tom (USA)